

Kontrowersja

Peja

Szybki jak Twista, Syki nie przebojów lista
Tylko uliczna piwniczna styli szybka błyskawiczna
Ostra mocna, dynamiczna zagrywka sceniczna
Teksty nie są przestarzałe, jak ciuchy, które nosze
Wiesz, co przynoszę, o szacunek nie proszę
Tyle ile mam, kumplom tyle samo dam
Poważnie tak jak teraz gram, nie przegram kto z nami
To jest w przodzie wiesz, że w tym zawodzie nie może być wpadek
Jak problemy przy wzwodzie albo koncert pod chmurką przy chujowej pogodzie,
Co w modzie to w przeszkodzie opozycja dla stereotypa kicha satelita
Wzorce jebie o nic nie pytam może ręka umyta za mikrofon chwyta
Wciąż kontroluje uczyć się tego jak gnojek co nauki ścisłe studiuje
Dominuje w tym fachu słyszę wciąż: Nie rób obciachu to kawałek
W wolnej chwili czasu poskładany,
Mogę być zajarany ale nie pojebany
To nie kwestia ćwiczeń nie myl mnie
Z zajawkowiczem, który jebnie ten temat, kiedy sparzy się
Znany z doświadczeń nie schemat, bierzesz się za bluzgi
Z hahaha na ulice kolejność nie ta
Pomyłony pomyślunek, po co się tu pchasz zabierz się za psychorap
Bo to nie uliczna twarz nic wyczytać z niej nie mogę
To Ty ten temat znasz o wyjebkach nawijasz
A mama Cię strofuje a Ty wciąż filozofujesz
Zresztą chuj mnie to obchodzi jestem z Poznania nie z Łodzi
Mimo to nie przeszkodzi 48km z Fabrycznej na Poprzeczną
Do Bitera szybko wpaść, choć nie zawsze jest na podróż stać.
Peja zawsze jedzie chlać, że wątroba się trzęsie tak jak Syki
Na mroźnym zakręcie stoi, ja pozdrawiam spoko gnoi dobrych zawodników
Wciąż powoli poznaję, co rusz nowych wporzo wybuchowych styli
Nie do podrobienia jak MadMan nie do przepalenia a ja do przepicia
Bo ja nie znam kaca, i dupy sobie tym nie zawracam,
Tablety z krzyżykiem na ból głowy
O! mamy do czynienia z zawodnikiem nowym i słabym, więc naucz się wprawy
By nudności ustały bądź twardy, wytrwały wtedy w dupie wymieszaj sobie
Ile możesz stary. Byle alkoholikiem, nie daj Boże się nie stan.
Chociaż to nic nie zmienia, ja pozdrawiam stan alkoholowego upojenia.

Kontrowersja, kontrowersja zawsze znajdę trochę miejsca,
A te rymy to nie kpiny wokół błędą skurwysyny.
Kontrowersja, kontrowersja zawsze znajdę trochę miejsca,
A te rymy to nie kpiny wokół błędą skurwysyny.

Może się wyróżniam, ale nie jak Pacman swoim jaskrawym kolorem
Że policję pierdolę to normalka
Jak w tropsie gangsta skanksa i to nie żadna
Układanka, logiczna wyrazów mieszanka jak wybuchowa
Mikstura zawartość w szklankach na imprezie
Wiesz, na czym jedziesz i nie przezywam wcale
Że palę skuna filozofii nie dorabiam jak nie ubarwiam
Nowe bębny składam, ale o co chodzi o co chodzi
Wszyscy wokoło młodzi komórkowcy rozjebani tylko przyjebać z bani
Dres mafie i niech zgadnę 15-latkowie ładnie poubierani
Koksem rozjebani, młodzi gniewni
Dla mnie zagniewani młodociani, wszystko do bani szacunek i respekt
Z dala od Peji wiem jedno, nie nazywaj tego tekstem wyszczekany ulicznik
W samo sedno, może odbite żebro i pobite oko podczas wyjazdu
Na mecze ale, jest spoko wódka znieczula i poprawia nieco wzrok

Jak Stępniowi pijakowi chuj ze psowi komikowi
Syki kilka ran miał z woli własnej, sytuacja była jasna,
Stać i napierdalać nie uciekać, to kiepski pomysł zostawić kumpli
I przed siebie szybko nogami przebierać jak w sztafecie 4x4 kto szybciej
Na mecie ten życie do domu dowiezie
I tak już wyglądają te huligańskie ekscesy i mecze

Kontrowersja, kontrowersja zawsze znajdę trochę miejsca,
A te rymy to nie kpiny wokół błędnej skurwysyny
Kontrowersja, kontrowersja zawsze znajdę trochę miejsca,
A te rymy to nie kpiny wokół błędnej skurwysyny

No i jeszcze o krytyce zanim za mikrofon chwycę
Upewnię wszystkich że tak tego nie widzę
Może rym prowokujący ale szkoda wersów obcych
O ludziach obcych, nic nie kumających nie ma potrzeby
Zjebać możesz sam nagrać coś na sprzedaż
Ja zajmuję się swoim, bo nikogo nie chce gnoić
Za pieniądze to co o kim myślę mogę powiedzieć mu sam
W cztery oczy wiem nie dam się zaskoczyć, pieniądz śmierdzi
W takiej kwestii, kiedy pan wydawca mędzi
Szuka tanich sensacji i skłóca zespoły nie potrzeba
Takich gnoi do hip-hopu nic nie wnosi
Nie, nie wnosi, że okładkę Ci da, wytłoczy na legalu
Grubas zajmuje się tylko przeliczaniem szmalu
Żeby dzieciom nie zabrakło balu a Ty się głupi pchasz
Taa bo on Ci da, polecą z nieba kaski, wydamy nasz underground
U zezowatego grubaska, a on się śmieje, stawia wódkę i udaje kolegę
Frajer szuka frajerów, jak znajdzie zabawi chwilę w undergroundzie
Jak rynek się wypali wyda discopolową andzię i inne takie rzeczy
Że skurwiel jeszcze żyje to się w głowie nie mieści
To już koniec opowieści, chciałeś prawdy – masz ją
Znieść Ci trudno i nie pomyśl jej ze ściemą obłudną
Mówię prawdę, jak Krzysiek Kozak nie oszukuję i nie kradnę
I goryczy w tym nie ma żadnej po prostu opowiadam
Jeśli myślisz to nieładnie ale przynajmniej dosadnie
I na wolno pojedę jeszcze szybciej niż Hołowczyc w swoim rajdzie
Więc uważaj po tym nie będziesz miał ubawy jak po dobrym żarcie
Ha!

Dla Sykiego od Klików wieczne poparcie!!!